



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KNOX, prezydent komisji rządzącej w Zagłębiu Saary jest zdecydowany wprowadzić wojska francuskie, o ile nie ustanie terror narodo- socjalistyczny.

POTIOMKIN, słynny polityk sowiecki, mianowany został posłem Z.S.R.R. w Paryżu.

- ROK XII.

SOBOTA, 17 LISTOPADA 1934 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 319

ZBROJNY BUNT CHŁOPÓW W NIEMCZECH

W szeregu wsi w dniu święta hitlerowskiego wywieszono chorągwie żałobne. — Zdejmowanie chorągwi przez szturmowców zakończone krwawą walką ze zbuntowanymi chłopami
27-miu zabitych i 118-tu ciężko rannych

Praga, 17 listopada.

Pisma praskie przynoszą sensacyjne wiadomości o zajściach, jakie miały miejsce w kilku wsiach Schleswig-Holstein. Doszło tam do otwartego buntu chłopów, którzy wystąpili zbrojnie przeciwko szturmówkom hitlerowskim. Bunt został krwawo stłumiony.

Szczegóły zajścia przedstawiają się następująco: Przed niedawnym czasem z okazji święta hitlerowskiego, władze poleciły wywiesić we wszystkich miejscowościach chorągwie ze swastykami. Tymczasem do władz naczelnych nadeszły alarmujące meldunki, że w wielu wioskach zbuntowali się chłopci. Rozgoryczeni rygorystycznymi zarządzeniami władz spontanicznie zademonstrowali i zamiast chorągwi narodowych, wywiesili chorągwie żałobne.

Na miejsce wysłano niezwłocznie kilka samochodów ciężarowych z oddziałami szturmowcami. Przywódca szturmówek polecił chłopom zdjąć czarne chorągwie. Wieśniacy nie usłuchali wezwania, a wówczas członkowie szturmówek sami chcieli to uczynić.

SPOTKALI SIĘ ZE ZBROJNYM OPO-REM CHŁOPSTWA.

Na szturmowców posypały się narzędzia rolnicze, widły cepy oraz strzały rewolwerowe.

WIELU SZTURMOWCÓW ZOSTAŁO RANNYCH.

Rozgorzała prawdziwa walka. Nieprzygotowani na takie przyjęcie szturmowcy musieli się wycofać ze znacznymi stratami. Wezwano pomocy z miasta. Przybyło jeszcze kilka szturmówek hitlerowskich, które **PRZYWIOZŁY ZE SOBĄ KARABINY**

MASZYNOWE.

Dopiero przy ich pomocy zdołano opanować rewoltę.

W wyniku kilkugodzinnej walki przeważające technicznie oddziały szturmo-

we opanowały sytuację.

27 CHŁOPÓW ZOSTAŁO ZABITYCH A 118 CIĘŻKO RANNYCH.

Plac walki otoczono silnymi posterunkami, aby nikt nie dowiedział się o buncie.

Wszystkich rannych oraz ich członków rodzin osadzono w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Nikt z mieszkańców zbuntowanych wiosek nie pozostał na wolności.

Wspaniały ślub syna króla angielskiego

30 tysięcy osób przyjedzie z zagranicy, a pół miliona z prowincji angielskiej. — W pałacu króla odbędzie się przyjęcie na dwa tysiące osób

Londyn, 17 listopada.

(Tel. wł.) Ślub księcia Jerzego angielskiego z księżną Maryną grecką odbędzie się, jak wiadomo, 29 listopada. Ślub ten jest już dziś jednak tematem powszechnych rozmów w Londynie. Uroczystości ślubne trwać będą przez tydzień. Podczas tych kilku dni stolica wygłądać będzie, jak jeden olbrzymi bukiet kwiatów, flag i innych dekoracji. Spodziewają się 30 tysięcy gości z zagranicy. Szczególnie z Belgii i Francji. Wjazd do Anglii dla nich dozwolony jest bez paszportu. Pół miliona gości przyjedzie z prowincji angielskiej. Na gmachach publicznych powiewać będą sztandary wszystkich narodów. Gmach parlamen-

tu tonać będzie we flagach niebieskich, złotych i czerwonych (barw marynarki angielskiej). Regent street udekorowana będzie kolorem niebieskim (barwa grecka).

Ślub odbędzie się w katedrze Westminster. Dokoła katedry wybudowano trybuny, obliczone na kilka tysięcy osób. Goście, którzy zakupią bilety na te trybuny, muszą się zjawić już o godzinie 9 rano, gdyż później nie będą mogli się przedostać przez tłumy. O godzinie 10 min. 15 zamknięte będzie wejście do katedry. W tym samym momencie uderzą wszystkie dzwony kościelne w całej stolicy. Wyruszą wtedy 3 korowody: król i królowa z całym dworem z pa-

lacu Buckingham,

panna młoda oraz jej rodzice również z pałacu.

książę Jerzy z bratem — księciem Walji.

Ceremonia zaślubin zacznie się punktualnie o godzinie 11. Ślub nadawany będzie przez radio. Ślubu udzieli arcybiskup Canterbury. Chór składać się będzie z 70 śpiewaków. Tegoż dnia popołudniu w pałacu królewskim odbędzie się uroczyste przyjęcie na dwa tysiące osób. W specjalnej sali wystawione będą podarunki ślubne, które według obyczaju angielskiego, goście powinni obejrzeć.

Czy król Alfons wróci na tron?

Dlaczego „hiszpański Hitler“ nie śpieszy się z objęciem władzy?

Londyn, 17 listopada.

(Tel. wł.) Wedle nadchodzących tu wiadomości, powstanie w Hiszpanii zostało narazie zdławione, ale bynajmniej ogniska jego nie są zgaszone. Zwycięstwo jest charakteru bardzo nietrwałego.

W Madrycie nawet w kołach rządowych nie ludzą się ani przez chwilę i nie wierzą w trwałość zwycięstwa.

Rząd znajduje się w położeniu niemal bez wyjścia. Albo musi pójść na radykalne reformy społeczne, a przedew-

szystkiem na reformę rolną i wtedy będzie realizował właściwy program radykalny, albo też pozostanie przy swoim programie konserwatywnym i — nie będzie czynił nic, czekając na to, kiedy znów socjaliści i komuniści wzmożną się na siłach i uderzą poraz drugi.

Hiszpania znajduje się w tem położeniu, że faszyzm w jakiegokolwiek formie nie krajowi dać nie może, gdyż kraj pozbawiony jest kapitału i przemysłu. Dlatego też „hiszpański Hitler“ — Gil Robles bynajmniej nie śpieszy się z objęciem władzy.

Narazie zwycięstwo nad rewolucją spowodowało wzrost wpływów katolickich w sferach rządowych oraz wzrost monarchizmu w armii.

W tych warunkach nie jest wykluczone, że wygnany król Alfons powróci na tron, ale wówczas trzeba będzie oczekiwać jeszcze jednej rewolucji.

Prezydentem Łodzi — p. Nowakowski

dotychczasowy prezydent Białegostoku

Łódź, 17 listopada.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie obejmie stanowisko prezydenta m. Łodzi, dotychczasowy prezydent Białegostoku, p. Nowakowski. Narazie obejmie p. Nowakowski funkcje prezydenta komisarycznego i przejmie urzędowanie z rąk p. Wojewódzkiego. Inż.

Wojewódzki zaś, jako twórca budowy kanalizacji i wodociągów m. Łodzi będzie nadal kierował budową kanalizacji.

Za miesiąc odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, na którym wysunięta zostanie kandydatura p. Nowakowskiego na prezydenta z wyboru.

Zastępował fajerkę na piecyku

Niemity wypadek wielbiciela alkoholu

Łódź, 17 listopada.

(kg) — Wczoraj w domu przy ulicy Zeromskiego 95 wydarzył się tragicomiczny wypadek. Zamieszkały tam 42-letni Wacław Włodarski kupił butelkę wódki, którą wypił. Gdy alkohol zaczął działać, usiadł na piecyku.

W pewnej chwili zajęła się na nim odzież. Zdjęty strachem Włodarski wy-

biegł na korytarz, alarmując sąsiadów, którzy pospieszili mu z pomocą. Ugaszono płonące ubranie Włodarskiego i wezwano do niego lekarza pogotowia.

Okazało się, że Włodarski odniósł bardzo poważne poparzenia. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy, lekarz przewiózł go w stanie b. osłabionym do szpitala.

W przewidywaniu teroru hitlerowskiego

Wiedeń, 17 listopada.

Wedle nadchodzących tutaj wiadomości, opuszczają żydzi w popłochu Zagłębie Saary.

Kupcy żydowscy wysprzedają wszystkie swe towary.

Bójka w cukierni

Jeden z gości ranny w głowę
Łódź, 17 listopada.

(gr) — Wczoraj, w godzinach wieczornych do cukierni tureckiej przy ulicy Narutowicza, przyszło dwóch gości, z których jeden znajdował się w stanie podchmielonym. W kilka minut potem, wszedł do lokalu biuralista 30-letni Izrael Hamermesz (Śródmiejska 65), który podszedł do nieznanego, prosząc o gazetę. Gdy spotkał się z odmową, rzucił kilka słów pod adresem pijanego gościa. Wywiązała się awantura, a następnie bójka, podczas której pijak ugodził nożem Hamermesza w skroń.

Pożar w przedzalni

przy ulicy Łomżyńskiej 20-22

(kg) Dziś o godz. 6-ej rano straż ogniowa została wezwana do pożaru, który wybuchł przy ul. Łomżyńskiej 20/22.

Jak się okazało, paliła się przedzalnia należąca do Józefa Bergera. Ogień powstał na parterze w t. zw. wilkowni. Od krótkiego spięcia zapalił się t. zw. „kurz“. Ogień przerzucił się szybko na urządzenia przedzalni, które stanęły w płomieniach.

Na miejsce pożaru przybyły niezwłocznie dwa oddziały straży ogniowej, które zajęły się akcją ratowniczą. Po dwugodzinnych wysiłkach udało się ogień umiejscowić. Straty są dość znaczne.

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



W kinie palić — to ryzyko,
Gdyż przepisy mówią o tem,
Że kto pali podczas seansu,
Płaci kary cztery złote.

Lecz się znalazł taki śmiałek,
Co przepisów nie uznawał
I „zakurzył” papierosa!
Co to będzie? Ładny kawał!

Gdy podziwiał cud-artystkę,
Miłą, piękną, cienką w talji,
Nagle poczuł Jasio-Klepka,
Że ubranie mu się pali!

Jak nie zerwie się z krzeselka!
Jak nie wrzśnie: Gwałtu! Rety!
I choć wreszcie ogień zgasił,
To poparzył się, niestety!
(dalszy ciąg jutro).

Tajemnica mózgów genjuszów

10-letni chłopiec napamięć recytował 40-minutowe przemówienie prez. Coolidge'a, które usłyszał przez radio
Szybki zmierzch „cudownych dzieci”

(sb) Jedną z zagadek, której, zdaje się, nigdy nie rozwiążą — jest zagadnienie, dlaczego umysł ludzki rozwija się u niektórych ludzi wcześniej, a u niektórych później. Przedewszystkiem ustalono, że wiele tak zwanych „cudownych dzieci”, niezawsze wyrasta na ludzi rzeczywiście genialnych.

Przeważnie w latach późniejszych są oni ludźmi, nie wybijającymi się ponad szary przeciętny ogół. Natomiast ludzie którzy za młodu bynajmniej nie zapowiadali się na genialnych, zdobyli w wieku dojrzałym wszechświatową sławę.

Tak na przykład Edison, który nie posiadał wyższego wykształcenia był najgenialniejszym wynalazcą epoki.

Umysł jego był nastawiony specjalnie na prace naukowe.

Podobnym przykładem sprawności mózgowej był mózg Franka Huxleya. — Huxley został przedstawiony w ósmym roku życia kolegium profesorskiemu, które wprawił w zdumienie powtarzając z

pamięci kilkanaście stron drukowanego tekstu pewnej zawiłej rozprawy naukowej. W kilka lat potem powtórzył dosłownie przemówienie prezydenta Coolidge'a, które trwało 40 minut, a które Huxley usłyszał przez radio. Natomiast w innych przedmiotach, jak w matematyce i naukach ścisłych, nie zdradzał Huxley żadnych zdolności.

Natomiast fenomenem w zakresie matematyki był Zarah Colburn. Mając 15 lat popisywał się on nieprawdopodobnymi wprost „wyczynami”. W ciągu kilku minut rozwiązywał ustnie zadania, które przeciętny człowiek na papierze rozwiązałby dopiero po upływie kilkunastu minut.

Na scenach teatryków angielskich popisywał się przez wiele lat pewien artysta pamięciowy Datas. Znał on na pamięć wszystkie daty historyczne.

Najmniejszą bitwą, zdarzenie z zamierzchłych czasów, lub z dni ostatnich

były uszeregowane w jego mózgu jak w kartotece. Musiał tylko zastanowić się chwilkę, by odpowiedzieć z największą dokładnością. Zapytany pewnego razu, kiedy spadł po raz ostatni śnieg w Anglii, Datas odpowiedział:

— Było to w roku 1876 w dniu 27 sierpnia. Dżokej Snowden spadł wówczas z konia na wyścigach w Ascot i złał sobie prawą nogę.

Szczegóły te były istotnie prawdziwe.

Dokładne studia nad historią genjuszów wykazują jednak, że w latach młodzieńczych nie zapowiadali się oni bynajmniej na sławy naukowe.

Słynny lekarz Bilroth, znany uczyony Newton, Pasteur i inni byli za młodu leniuchami i nie wybijali się ponad poziom swych kolegów. Nawet kanclerz niemiecki Bismarck był uważany przez naukowców za „osła” i wielokrotnie mu to wytykali.

9 tysięcy uczniów pedagoga węgierskiego

W ciągu 47-letniej praktyki nauczycielskiej kolekcjonował fotografie swych wychowanków i notował wszystkie wydarzenia z ich życia

Profesor Maroth przepowiada nieomylnie przyszłość

(sb) Przed kilku dniami zmarł w Budapeszcie jeden z najstarszych profesorów węgierskich, Ludwik Maroth. Liczył on 70 lat i przez 47 lat był nauczycielem w różnych szkołach. Maroth był wielkim oryginałem, a jako pedagog położył wielkie zasługi.

W czasie badania przedmiotów pozostawionych przez zmarłego, znaleziono ciekawy dokument. Były to wywiady przeprowadzane z uczniami profesora. Maroth interesował się życiem każdego ze swych uczniów przeprowadzał z nimi dłuższe rozmowy i następnie notował opinię o danym uczniu.

Maroth zbierał również fotografie swych uczniów, to też prowadzona przez zeń kartoteka przedstawia się bardzo ciekawie. Maroth posuwał się tak daleko, że notował każde ważniejsze wydarzenie z życia ucznia. A więc kiedy ożenił się, kiedy został ojcem, jak mu się powodzi finansowo i tak dalej. Niezwykła ta kartoteka obejmuje 9,000 uczniów.

Prof. Maroth był świetnym psychologiem, albowiem przepowiednie jego na temat przyszłości uczniów zawsze się sprawdzały. Jednym z uczniów Marotha był na przykład, głośny awanturnik Trebicz Lincoln. Jak wiadomo, był on posłem do parlamentu angielskiego, pisarzem oraz awanturnikiem, który niemałą rolę odegrał w dziejach Anglii. O Trebiczu pisał prof. Maroth:

— Będzie on pisarzem, ponieważ posiada inteligencję, połączoną z wyobraźnią i uporem oraz widzi to, czego nikt nie widział. Prawdopodobnie będzie on wielkim awanturnikiem. Pewnego razu kazałem uczniom napisać, jak spędzili ubiegłe lato. Trebicz napisał swoje rzekome przygody w puszczy afrykańskiej. Mimo, iż tam nigdy nie był, opisał je rzeczywiście w sposób fascynujący.

Gdy Trebicz został wybrany posłem do parlamentu angielskiego, napisał swe mu nauczycielowi:

— Mógłbym także zostać królem angielskim, ale to nie trzeba przesadzać... Inne przepowiednie prof. Marotha, dotyczące jego uczniów, odznaczają się również wielką trafnością. Tak na przykład, przepowiedział on trzem, że zostaną generalami, a dwaj sekretarzami stanu. 95 uczniom przepowiedział Maroth karierę dyplomatyczną. King Vidorowi — przepowiedział pracę w teatrze lub w filmie. Jak wiadomo, jest on obecnie jednym z najlepszych reżyserów.

Ponadto w 200 wypadkach Maroth przepowiedział, który z jego uczniów będzie lekarzem, adwokatem i notariuszem. Blisko 500 uczni Marotha zginęło w czasie wojny światowej. Profesor codziennie ozdabiał ich fotografie świeżymi kwiatami i palił lampkę, dla uczczenia ich pamięci.

W testamentcie swym prosił zmarły,

by na grobie jego wryto następujący napis:

„Uczył się zawsze więcej dla swych uczniów, niż uczniowie dla niego”.

Hiszpanki są wielkimi domatorkami

i nie biorą żadnego udziału w życiu społecznym

Jednym z nielicznych krajów w Europie, gdzie kobieta nietylko, że nie pracuje zawodowo, ale nie bierze prawie żadnego udziału w życiu społecznym — jest Hiszpania. Pod tym względem mieszkanki Madrytu, czy też zapadłych małych miasteczek prowincjonalnych są do siebie ogromnie podobne. Hiszpanka jest naogół usposobienia cichego i prowadzi spokojny tryb życia. Wielka domatorka, poświęca się chętnie dla dobra swego męża i dzieci. Jedyną jej radością jest zdrowo chowające się potomstwo i spokój domowy.

Wyszczególnione powyżej cechy kobiety hiszpańskiej tłumacza niewątpliwie wielki przyrost naturalny w Hiszpanii, który jest poza Włochami największy w całej Europie. Marzyielskie usposobienie tych cór Południa nie sprzeciwia się bynajmniej licznemu potomstwu. Wręcz przeciwnie. Biedni czy bogaci uważają za wielkie zżęście, jeśli posiadają liczne potomstwo.

Hiszpanka nie posiada za grosz sa-

WOLNA TRYBUNA

„ZAKOCHANA LALLA” z KATOWIC: — Drogie dziecko, skoro pozostała Pani w dalszym ciągu taką marzycielką — niech już Pani napisze ten list do swego uwielbianego, chociaż ludzie tacy, jak ów „on” otrzymują napewno wiele listów od swych wielbicielek i list Jej będzie tylko jednym z licznych. Wiem, że sprawiam Pani przykrość tem twierdzeniem, ale staram się Pani w miarę możliwości otworzyć oczy i ściągnąć z obłoków na ziemię.

Dokąd skierować list — tego niestety nie wiem, Pani, mam wrażenie lepiej się orientuje

Może brak odpowiedzi, albo odpowiedź utrzymana w innym tonie, niż się tego Pani spodziewa, uleczy Ją? W każdym razie odpowiedź na list trzeba poddać surowej krytyce, albowiem zachodzą w danym wypadku wyjątkowe okoliczności. Przedewszystkiem więc osoba owego pana, który z racji swego zawodu spotyka się z licznymi wyrazami uznania i sympatji osób zupełnie nieznanymi i przeważnie kobiet, nastawiła go już zgóry na pewien sposób lekkiego traktowania tego rodzaju historii. Być więc może, że odpowiedź jego zawierając będzie wiele pięknych słów a., nie treści i na to właśnie chciałabym, żeby Pani zwróciła uwagę.

Przysłane przez Panią znaczki, ponieważ list nie zawierał wyjaśnienia odnośnie ich przeznaczenia, przekazałam na rzecz pomocy powo-

dzianom.
„PING-PONG” z WARSZAWY: Myślę, że zbyt wiele przejmuję się Pani temi, mało poważnymi, w gruncie rzeczy, sprawami. Miała Pani dwóch znajomych, z których jeden zbyt szybko zapomniał, a drugi okazał się nieodpowiedni. Należy zatem o obydwu zapomnieć i przestać ich uważać za swoich znajomych. Myślę, że zawsze zdola Pani zarwać nowe znajomości. Lepiej zresztą narzekać na samotność, aniżeli spotykać się i utrzymywać kontakt towarzyski z ludźmi, którzy zachowują się nieodpowiednio i nie posiadają odpowiedniej oglady. Pozatem chcę Pani zwrócić uwagę, że list Jej pisany jest bardzo chaotycznie i z bardzo wieloma błędami ortograficznymi. Zwracam Pani na to uwagę, nie dlatego, żeby Pani sprawić przykrość, a tylko dlatego, że jest to wada, nawet bardzo brzydka wada, którą jednak można usunąć. Myślę, że skoro Pani tak bardzo interesuje się znajomościami i posiada na to odpowiednio wiele czasu, znalazłaby Pani również czas, żeby zajrzeć do gramatyki i trochę porczytać dla zapoznania się z językiem ojczystym, który u Pani strasznie kuleje.

Bandyta Czernik

ujęty w Rudzie Pabjanickiej był 13-cie razy karany przez sądy za zbrodnie, napady i kradzieże

Co ma na sumieniu jeden z najgroźniejszych zbirów w Polsce



JULJAN CZERNIK.

Łódź, 17 listopada.

Jak już doniósł wczorajszy „Express” w Rudzie Pabjanickiej został postrzelony groźny bandyta, Julian Czernik, znany na terenie całego kraju, ze swych licznych napadów bandyckich dokonywanych z bronią w rękę.

Władze śledcze w Łodzi oddawna były w posiadaniu listów gończych, rozesyłanych za Czernikiem do wszystkich miast w Polsce. Krwawy zbir przetrząsał się z miejsca na miejsce, wskutek czego był dla policji nieuchwytny. O bytności jego w danej miejscowości dowiadywano się dopiero po napadach rabunkowych w których Czernik brał udział.

Gdy władze łódzkie skonstatowały, iż groźny zbir przebywa w okolicy Łodzi, wszczęły energiczne poszukiwania, które doprowadziły wreszcie do konkretnego rezultatu. Udało się mianowicie stwierdzić, iż Czernik ukrywa się w Rudzie Pabjanickiej.

Na skutek tej informacji, wojewódzki urząd śledczy w porozumieniu z policją powiatową i brygadą pościgową łódzkiego wydziału śledczego, zorganizował w Rudzie Pabjanickiej obławę.

Onegdaj około godz. piątej i pół policjanci zetknęli się oko w oko z poszukiwanym bandytą. Jeden z policjantów, starszy posterunkowy Karolewski, z bronią, gotową do strzału, zastąpił o-pryszkowi drogę. Czernik, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, wy dobył z kieszeni błyskawicznym ruchem rewolwer i oddał strzał w kierunku policjanta, który zwałił się na ziemię, trafiony celną kulą. W tym momencie nadbiegli pozostali policjanci i wystrzelili kilkakrotnie do zbrodniarza. Trafiony kilkoma kulami, Czernik runął na bruk, zalewając się krwią.

Ranny policjant i bandyta zostali przewiezieni do szpitala w Łodzi. Przy łóżku bandyty wystawiono posterunek policyjny.

Jak się obecnie okazuje, Czernik ma za sobą niezwykle bogatą przeszłość kryminalną. Niema bodajże miasta, gdzieby nazwisko jego nie figurowało w kartotekach policyjnych.

Przeszłość bandyty

Juljan Czernik urodził się 30 czerwca 1902 roku w Nowym Stanisławowie,

w powiecie łódzkim. Ojciec jego, Adolf Czernik, był rolnikiem i cieszył się ogólnym poważaniem wśród mieszkańców wsi.

Od najmłodszych lat Julian Czernik zdradzał zbrodnicze instynkty. Kradł często i znany był w całej okolicy, jako niebezpieczny awanturnik. W roku 1921 poraz pierwszy znalazł się za kratkami. Został on ujęty po dokonaniu śmiałej kradzieży i odsiedział kilkumiesięczną karę więzienia.

Po opuszczeniu murów więziennych Czernik z kradzieży przetrząsał się na t. zw. „mokrą robotę”. W kilka miesięcy po odbyciu kary dokonał niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego z bronią w rękę. Poszukiwania policji nie dały rezultatu, gdyż bandyta zdołał zawsze w porę uciec z zastawionych sidła, wymyślając się z ręce z rąk policji.

Czernik, tropiony na terenie województwa łódzkiego, przeniósł się do innych miejscowości, gdzie występował pod przybranym nazwiskiem. Co pewien okres czasu władze policyjne były alarmowane niezwykle śmiałymi napadami rabunkowymi. Jak zdołano stwierdzić, były one organizowane przez Juliana Czernika, który dobrał sobie do pomocy rozmaitych kryminalistów.

Po kilku występach w kieleckim, Czernik, czując palący się grunt pod no-

gami, przeniósł się w poznańskie, gdzie dokonał kilku napadów rabunkowych na szosach podmiejskich.

Wieśniacy, dowożący produkty do miasta, bali się go jak ognia. Czernik był postrachem całej ludności wiejskiej w miejscowościach, w których się ukazywał. Na skutek energicznej akcji, groźny bandyta został wreszcie schwytany i umieszczony w więzieniu.

Urząd śledczy dokonał zdjęć daktylo skopijnych Czernika i porównał je z fotografiami odcisków palców, znalezionych w miejscach, gdzie dokonane zostały rabunki. Okazało się, że kilkanaście występów rabunkowych było dziełem Czernika.

Po wyjściu z więzienia Czernik nie zaniechał przestępczej działalności. Ogółem był on 13 razy karany przez sądy w rozmaitych miastach wyrokami od roku do 4 lat ciężkiego więzienia.

Policja powiatowa w Łodzi prowadzi dochodzenie celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej Czernika za usiłowanie zabójstwa policjanta podczas pełnienia obowiązków służbowych, a niezależnie od tego, urząd śledczy w Łodzi zajął się ustaleniem wszystkich przestępstw, jakie Czernik ma na sumieniu, gdyż powyżej wyliczone są nieliczne w jego bogatej „karjerze” kryminalnej.

Wytrych, pół podkowy i druty w żołądku

Niesamowita operacja w szpitalu kaliskim.—Jak Przybylak połykał w więzieniu żelazo, które mu „fakir” podsuwał

Kalisz, 17 listopada.

Niezwykła sensację miał w dniu wczorajszym świat lekarski w Kaliszu.

Do szpitala św. Trójcy przewieziono pewnego mężczyznę nazwiskiem Przybylak. Wił on się w strasznych boleściach, ponieważ jednak mdlał co chwila, nie można było ustalić przyczyn jego cierpienia. Ujawniono tylko silne bóle żołądkowe.

Po oględzinach, lekarze natychmiast dokonali operacji. Wynik jej był wręcz niesamowity. Z żołądka operowanego wydobyto mianowicie 560 gramów drutów sprężynowych, pół podkowy i wytrych złodziejski.

Zaintrygowani tem odkryciem leka-

rza, na własną rękę przeprowadzili dochodzenie i ustalili co następuje: Okazuje się, że Przybylak był niedawno w więzieniu, gdzie siedział w jednej celi wraz z fakirem, połykaczem żelaza, widelców itd.

Fakir ten uczył Przybylaka w połykaniu żelastwa, sam jednak tak sprytnie manewrował, że wszystkie żelazne przedmioty ukrywał w rekawie marynarki. Przybylak brał natomiast wszystko poważnie i tykał co mu dali.

Z przyczyny więziennej wydobyli więźniowie drut od materaców sprężynowych i Przybylak tykał go. Podkowę i wytrych połknął już na wolności. Wedle relacji lekarzy stan chorego

jest bardzo ciężki, jednak istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Niezwykła transakcja Pomysłowy trick dwóch sprytnych oszustów

Oliarą niezwykłego kawału padł niedawno dyrektor jednego z najpoważniejszych przedsiębiorstw w... Gdzie? Mówi krótkie opowiadanie, jedno z licznych opowiadań, nowel, humoresek, sensacyj i t. d., jakie zawiera bogaty w treści „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”. — Obszerny dział rad praktycznych z różnych zakresów, obfitość informacji, humor, anegdota, ilustracje. — Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju. Cena egzemplarza 1 zł. 20 groszy.

Skróty telegraficzne

- Minister spraw zagranicznych Beck wyjeżdża na zgrupowanie Rady Ligi Narodów, gdzie spotka się z ministrem spraw zagranicznych Francji, Lavalem.
- Stany Zjednoczone zaproponowały Sowiecom udzielenie kredytu towarowego w wysokości 100 milionów dolarów.
- Włochy nawiedziła wielka powódź. Szereg miejscowości zostało zalanych wodą.
- Sądy austriackie skazały trzech hitlerowców na karę śmierci.
- W przyszłym roku uruchomione zostaną dwa nowe statki pasażerskie, „Piłsudski” i „Batory”.

Kino dźwiękowe
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dziś powtórzenie premjery!

KINO-TEATR
CORSO
Legjonów 2-4

Kino-teatr
„MIRAŻ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Ostatnie 2 dni!

Rozkoszna **FRANCISZKA GAAL** w nowym przeboju
„WIOSENNA PARADA”

Produkcji austriackiej.
Całkowicie mówiony i śpiewany po niemiecku.
Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 pp., w soboty o g. 2, w niedz. i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych! Największy przebój sezonu

Miłość Tarzana

Nowe przygody! Nowe sensacje! Najdroższy film świata! Sensacja ekranów! Najczulszy romans! Przygody, które wprawiają was w osłupienie!
W rolach głównych: JOHNNY WEISSMULLER z MAUREEN O'SULLIVAN. NADPROGRAMY!

W sobotę, dn. 17 i w niedzielę dn. 18 listopada specjalny poranek dla młodzieży „BRAT DJABLA”. W roli gł. DENIS KING, LAUREL i HARDY.

Jedyny film sowiecki mówiony i śpiewany po żydowsku odzwierciedlający życie żydowskie w Z. S. R. R. p. t.
POWRÓT NATANA BEKERA

W roli głównej genjalny **MEJCHELS** wyróżniony artysta Republiki Sowieckiej Pocz. o godz. 12-ej. Na I seans wszystkie miejsca 54 gr. i 85 gr. Następne seanse III — 54, II — 85, I — 1,09.
Następny program „NA ULICY”

Z dnia

6.000.000 analfabetów w Polsce

Pomimo, że wciąż mówi się o konieczności kształcenia społeczeństwa, pomimo, że wciąż urządzane są składki na budowę szkół powszechnych, liczba analfabetów nie zmniejsza się wcale. Analizując jest w Polsce 6 milionów. Stale zmieniają się programy szkolne, a nie myśli się o tych tysiącach młodzieży, której programowe zmiany się na nic nie przydadzą, bo do szkół nie ma z braku miejsca dostępu.

Nie należy zapominać, że wiele dzieci, któreby może i znalazły miejsce w szkole nie może do niej uczęszczać, dlatego, że nie mają w czym pójść do niej. I na „głodno” tak się źle pracuje... — O tych dzieciach, które chcą się uczyć a nie mogą z braku środków trzeba pamiętać.

Jest jeszcze jedna przyczyna analfabetyzmu. Wiele rodzin, zwykle na wsi, uważa, że szkoła, choćby bezpłatna, to luksus i dziecku ani czytanie ani pisanie chleba nie da. Trzyma się więc dziecko w domu, każe mu się doglądać domu i inwentarza. I tak powiększają się masy analfabetów w Polsce.

Pobudować trzeba gmachy szkolne, dzieci nakarmić i odziać, w niektórych wypadkach należy zastosować przymus szkolny. Wtedy zmniejszą się rzesze analfabetów.



Katastrofalny stan zdrowia młodocianych

50 proc. młodych robotników ma stale stan podgorączkowy. — 10 proc. młodzieży nie powinno otrzymywać pozwolenia na pracę

Łódź, 17 listopada.

(v) Ustawodawstwo polskie przewiduje ochronę pracy młodocianych, wprowadzając zakaz bezpłatnego zatrudnienia młodzieży, oraz wprowadzając przymus badania lekarskiego. Badania stanu zdrowia młodocianych prowadzi się w Polsce od lat czterech i obecnie, po porównaniu poszczególnych danych z lat ubiegłych, dochodzi się do wniosku, który budzi poważne refleksje na przyszłość. Stwierdzono bowiem, podczas

badania młodocianych w Łodzi, że stan zdrowia młodego pokolenia jest coraz gorszy, coraz bardziej niepokojący.

Rok 1934 jest bodajże najbardziej zatrważającym pod względem stanu zdrowia młodzieży pracującej. Według danych lekarzy, około 10 proc. młodzieży nie powinno się udzielać zezwolenia na pracę, ale zakaz taki nie polepszyłby sytuacji młodzieży, ale wręcz przeciwnie — pogorszył. Nie można powiedzieć 18-letniemu chłopcu, że stan jego zdro-

wia nie pozwala na to, ażeby mógł on bezkarnie stać przy warsztacie, gdyż młodzieniec taki ma wówczas jedną tylko odpowiedź: „A co ja będę robił?...”

Nawet najtroskliwsza matka, która dba o życie i zdrowie swego dziecka, staje w obronie syna i prosi lekarza o udzielenie mu zezwolenia na pracę i umożliwienie zarobku, który pozwoli mu najeść się do syta.

Ponad 50 procent młodocianych badanych przez lekarzy w Łodzi stoi przy warsztacie z temperaturą 37,5, 37,7, 37,8. Jest to stan podgorączkowy i gorączkowy. Bardzo często lekarz, który bada młodocianego, nie może znaleźć żadnego związku pomiędzy podwyższoną temperaturą a jego stanem zdrowia. Dochodzi się do smutnego wniosku, że niedożywiani i wycieńczeni organizm reaguje gorączką na najmniejszy wysiłek.

Jaka jest przyczyna tego stanu rzeczy? Przedewszystkiem nie wolno zapominać o smutnym wpływie wojny. — Obecne kadry młodocianych — to pokolenie wojenne, które nadmiar w okresie swego wzrostu i dojrzewania napotykało na straszny kryzys i zubożenie szerokiej warstwy społecznych, co spowodowało gorsze warunki domowe, mieszkalne i odżywiania. W konsekwencji dorastające pokolenie przyszłych pionierów pracy jest słabowite i schorowane.

Na 868 badanych młodocianych w roku ubiegłym lekarz znalazł 520 ze schorzeniami gruźliczymi, co jest pierwszym stopniem gruźlicy, 441 chorych nerwowo i 40 z wadami serca. Smutna ta statystyka w roku bieżącym znacznie się pogorszyła.

Słabsze pokolenie, które obecnie dorasta musi mieć specjalne warunki pracy, ażeby osłabiony organizm mógł przetrwać. Te chorowite i niedożywione pokolenia, które obecnie wchodzi w świat muszą mieć staranną opiekę, ażeby się nie zafamać i nie powiększać smutnej statystyki zgonów młodzieży, która niestety wzrasta z roku na rok.

Hej! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 17-go listopada.

- 12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10-13.00: Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.00-13.05: Dziennik południowy. 13.05-13.30: „Pamięci Leonida Sobinowa” — arje i pieśni w wykonaniu słynnego tenora rosyjskiego. (płyty). 13.30-15.30: Przerwa. 15.30-15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35-15.45: Przegląd giełdowy. 15.45-16.30: Najnowsze nagrania płytowe. 16.30-17.00: „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Uśmiech Lwowa”, podług Makuszyńskiego, w oprac. Sterbówny. (Transm. ze Lwowa). 17.00-17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Azarewicz (sopran) i Eugenia Melman-Ciechanowska (fortepian). 17.50-18.00: „Powiedz co czytasz?” — wygłosi Wiktor Popławski. (Pogadanka z cyklu „Dom i rodzina”).

- 18.00-18.10: Muzyka (płyty). 18.15-18.45: Recital skrzypcowy Z. Roesnera. 18.45-19.00: Reportaż z kopalni bazaltu w Janowej Dolinie — wygl. dr. St. Bac. (Transmisja ze Lwowa). 19.00-19.20: Koncert chóru męskiego „Harfa” pod dyr. Wacława Lachmana. 19.20-19.30: „Nieszawa” — wygłosi Zuzanna Babska. (Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”). 19.30-19.45: Fragmenty z op. Kreneka „Jonny Przygrywa” (płyty). 19.45-19.50: Odczyt. progr. na dzień następny. 19.50-20.00: Wiadomości sportowe. 20.00-20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół Revellersów — „Wesoła Piątka”. 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00-21.45: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Józef Woliński (tenor). — Transmisja z Poznania. 21.45-22.00: „Warsztat tłumacza” — wygl. W. Rogowicz. (Szkie literacki). 22.00-22.15: Koncert reklamowy. 22.15-23.00: Koncert życzyn. 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05-23.35: „Łoża Szyderców”. 23.35-1.00. D. c. koncertu życzyn.

DZIŚ SŁUCHAMY:

- 20.10. BRATISLAWA: Słuchowisko. 20.10. WROCLAW: Koncert uroczysty. 20.10. KOENIGSWUST.: Muzyka filmowa. 20.15. LIPSK: Wesoła audycja. 20.15. KOLONJA: Wesoły wieczór. 20.15. HAMBURG: Radiowariete. 20.20. KOSZYCE: Słuchowisko. 20.20. PRAGA: Wesoła audycja. 20.20. M. OSTRAWA: Muzyka lekka. 20.35. WIEDEN: Od Straussa do Lehara.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIIE LEPSZE!

DR. MED. M. TAUBENHAUS CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA Zgierska 11, tel. 246-09. Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Agent „R”

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

25

Las urwał się nagle i przed oczyma Odwała zamatowiła się w świetle księżycy, zarosnięta wysoką trawą pastewną, polana, wilgotna od rosy i bardzo obszerna.

Przed nim, nawprost, widoczna była wysoka bardzo malowniczo, ale i tajemniczo wyglądająca góra. Na szczycie tej góry wznosił się strzeliście w kierunku gwiaździstego nieba budynek kwadratowej wieży.

Gdzieś zdaleka zaszczekał pies owczarski i zamilkł naraz, jakby się przyczaił. Podążający przodem trzej mężczyźni z Fultonem na czele zatrzymali się i odbyli cichą naradę. W wyniku tejże prawdopodobnie rozdzilieli się i ruszyli każdy w innym kierunku.

Cicho było wokoło i pusto. Tajemniczy budynek wieży wywierał wrażenie niesamowite swą ponurością i tajemniczością. Była to chyba pozostałość starego castle'u z epoki Stuartów, lub jeszcze z czasów średniowiecznych.

Jerzy Odwał zatrzymał się u skraju lasu. Teraz musiał zaczekać aż szpiegowani przezeń ludzie oddalą się dostatecznie, bo na obszernej polanie nie znalazłbyś żadnego punktu ukrycia, co było możliwe w lesie.

Wreszcie zdobył się jednak na odwagę. Wyjął rewolwer, energicznie zaprzętał i wpuścił nabój do lufy. Prawym kciukiem przesunął bezpiecznik i

położył na chwilę lewą dłoń na piersi, tam, gdzie było serce. Albowiem „pompa ssąco-tłocząca z pięćdziesięcioletnią gwarancją przy dobrej konserwacji” Jerzego Odwała zachowywała się zgoła nie po dżentelmeńsku, a już wcale nie po angielsku i mocno biła — trochę ze strachu, trochę z emocji i last but not least nieco z konieczności.

Krok za krokiem, wolno i ostrożnie przekradł się śmiały dziennikarz do podszycia góry. Wieża na szczycie wydawała się teraz o wiele wyższą i bardziej odstraszającą — mógł ją też obejrzeć dokładniej z zewnątrz. Zbudowana była z wielkich nieforemnych złomów skalnych. Może była nawet cała wykuta w skałę.

Szpiegowani przezeń mężczyźni gdzieś znikli. Postanowił więc na nich zaczekać, rozumując słusznie, że prawdopodobnie udali się na zwiady lub rekonasans.

Istotnie, po piętnastu może minutach, które oczekującemu wydały się trzema godzinami, rozległ się cichy, bardzo cichy, ale wyraźny okrzyk na lewo. To człowiek w stroju szofera — przywódca trzech, przywoływał swoich ludzi.

Inżynier Graham Fulton był bowiem pierwszym, który zauważył szerokie, wykute w twardym kamieniu schody, wiodące na sam szczyt góry do drzwi wieży. Drzwi potężnych i masywnych,

wyglądających na niezdobyte i przywodzących znającym historję na myśl czaszy fos, zwodzonych mostów, zamków niezdoytych, katapult, rycerzy, wojen dwóch Róz i tortur w ponurych, wilgotnych kazamatach.

Wolno wstępował Fulton na kamienne schody i zatrzymał się przed wysokimi drzwiami. I znów gdzieś w okolicy rozległo się złowrogie wycie psa, ale jakby o wiele bliższe, niż poprzednio, niebezpiecznie ostrzegawcze.

Graham Fulton, szef skinał głową i dał dwóm swym ludziom idącym za nim znak, aby się zatrzymali.

Jerzy Odwał, obserwujący wszystko z ukrycia, nie mógł skorzystać ze schodów. Dostał się jednak z szaloną odwagą na szczyt góry — wspinając się desperacko po łagodnym kamiennym zboczu i w tej chwili znajdował się może o piętnaście metrów od szpiegowanych, ukryty za pokrytym zieloną pleśnią ocembrowaniem średniowiecznej studni.

Oparł się ręką o długi zóraw i mimowoli zajrzał do studni. Wody nie było widać, ani czuć — owionął go natomiast charakterystyczny prąd powietrza, jaki ulatnia się zwykle z otworów wentylacyjnych i luk okrętowych. — Nie namyślał się długo, bo był desperatem i człowiekiem czynu. Jego bujna fantazja dziennikarza i romantyka nasunęła mu myśl zbadania dna tej studni. Czytał kiedyś w „Encyklopedia Brithannica” o ukrytych wejściach do castle'ów szkockich i staroangielskich, wiodących przez pozorne studnie.

Nie namyślając się bardziej sprawdził umocowanie zórawia, potem przełożył nogę przez ocembrowanie i ogarnął go specyficzny chłód „suchej wilgoci”, jakiego odczuć można w podziemnych szwach kamieniołomów.

Powoli, pięść za pięścią opuszczał się coraz niżej po grubym łańcuchu sznurowym i wreszcie stopy jego dotknęły

twardego, suchego dna „studni”. Spojrzał w górę na plasterkę pokrywającego się mgłą nieba. Wyjął z kieszeni latarkę i zaświecił.

Omali nie wydał okrzyku przestachu i radości jednocześnie. Jego napozór fantastyczne przypuszczenie okazało się prawdziwe. Przed nim widniał niski, wąski strop otworu czarnej gardzieli nieznanego — korytarz podziemny.

Przeżegnał się mimowoli i z zapaloną latarką w ręce ruszył śmiało przed siebie. Liczył kroki. Uszedł ich szesnaście, gdy niski, lecz doskonale wentylowany korytarz skreślił ostro, niemal pod kątem prostym.

Po dalszych siedemnastu krokach naknął się czubkiem pantofla na występ, który po oświetleniu okazał się schodkiem.

Schodków było sześćdziesiąt jeden — wszystkie wykute w twardej skałe. Dopiero teraz uświadomił sobie, że ta studnia musiała być tylko zamaskowanym wejściem do wieży. — Chociaż nie był fachowcem w dziedzinie geologii, rozumiał przecież, że w tak skalistym gruncie mowy być nie mogło o wykopaniu tak płytkiej... studni.

Na końcu sześćdziesiątego pierwszego schodka były niskie drewniane drzwi, zaryglowane na zwykły skobel drewniany.

Ostrożnie wyjął wtyczkę i przeszedł. Znajdował się w małej komorze, przypominającej wyglądem strażnicę i celę klasztorną jednocześnie. Obok widoczne było wąskie, głębokie okienko. Wyjrzał przez nie i stwierdził, że znajdując się na wysokości wzgórz góry. Przed sobą widział wyraźnie wielką polanę, którą natura pokrywała właśnie szaro-zielono-niebieskawym coraz bardziej gęstniejącym całunem mgły.

(Dalszy ciąg jutro)

Napisał:

Jan Aleksander

Katka

Djabeł

Sensacyjny
romans
współczesny

90

Rozdział 87 Telefon.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podejrzanie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Siedzwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisła kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pcpolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka.

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu.

Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nęcza i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dero” fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawiając się jej jako dr. Daniel, opiekunem Irmę jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany milion. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry’ego, który ma zdobyć serduszek Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwa”.

Iрма dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświecić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwa zostają porwani przez Krzywego Józwa i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął.

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Harry dowiedział się o tem i skupił wszystkie weksle Wentala, który znalazł się u progu ruiny. Teraz Harry postawił mu warunek: — albo Wental namówi Justę do ożenku, albo wszystkie jego weksle pójdą do protestu.

Wental, chcąc ratować siebie, namawia Justę, aby wyszła zamaż za Harrego. Justa waha się długo, wkońcu, widząc, że nie ma innego wyjścia, zgadza się choć niezbyt chętnie na powtórne zamażpójście.

Oficjalne zaręczyny mają nastąpić w Noc Sylwestrową.

Tymczasem zdarzył się nieprzewidywany wypadek. Irma — fortancerka z „Troca-dero” — która kochała się w Tadzcie, wyszła zamaż za księcia Tułabę - Wyżomirskiego i po pobycie zagranicą wróciła do Polski, by dowiedzieć się czegoś o Świdelskim.

Emil zapewnił ją, że Świdelski nie żyje, lecz Irma nie wierzy. Udało jej się nawiązać potajemnie kontakt z dawnym kamratem Krzywego Józwa, Morusem, który żywił urazę do Józwa i chciał się na nim zemścić.

Morus namawia Józwa na wyprawę złodziejską, podczas której Józwa zostaje schwytyany i osadzony w więzieniu.

Teraz Morus wypuszcza na wolność Tada oraz Pieczarkę, którzy wyjeżdżają do Zakopanego, gdzie przebywa również Justa z Harrym.

Pewnego dnia Harry otrzymał od Emila list, w którym wuj donosił mu o aresztowaniu Józwa i pozbyciu się Tada oraz Pieczaraka. Przepadkowo list ten dostał się bez wiedzy Harrego do rąk Justy.

Wreszcie pewnego wieczoru Tad nawiązuje z Justą rozmowę. Justa jest przerażona i uszczęśliwiona.

Wreszcie nadchodzi dzień 14-ty stycznia, ostatni termin odebrania wygranej i Justa wyjeżdża do Warszawy z Harrym, który otrzymał już los od hrabiego.

Tad i Pieczarek zatrzymali się w hotelu „Metropol” w Alejach Jerozolimskich. Do księgi gości hotelowych wpisałi oczywiście swe zmyślone nazwiska. A więc Tad znowu nazywał się Sir Arturem Brownem, Pieczarek zaś — Henrykiem Brownem.

Obydwa panowie „Anglicy”, zmęczeni nieco podróżą, natychmiast po przybyciu do hotelu udali się do łóżek. Wiedzieli przecież doskonale, że Justa jeszcze nie było w Warszawie, gdyż ona wraz z Harrym i hrabią mogła przybyć do stolicy dopiero za kilka godzin, albowiem wyjechała z Zakopanego późniejszym pociągiem. Umówili się zresztą, że Justa do nich pierwsza zadzwoni. Nie mogli zgóry wiedzieć, w jakim hotelu Harry zechce się zatrzymać.

Zasnęli więc spokojni i pełni jaknajlepszych myśli.

Zegar wybił jedenastą godzinę, gdy Tad zerwał się z łóżka. Spojrzał na zegarek.

Przetarł oczy. — Antoś! — zawołał nieco przestraszony późną porą. — Już jedenasta!... Wstawaj!

— Co się stało?... — zapytał jak zwykłe zasnany reporter.

— Już późno... Justa pewnie dzwoniła, a myśmy spali...

— Nie szkodzi, jeszcze raz zadzwoni. Przecież chyba się nie pali...

— A właśnie, że się pali!... Teraz, w ostatniej chwili, nie wolno nam tracić tych łobuzów z oczu, rozumiesz?

— Rozumiem... Ale czy nie mógłbyś mi tego wszystkiego wyjaśnić za godzinę, gdy się wyśpię?...

— Nie... Musisz już wstać!... Jazda!...

Nacisnął dzwonek. Na progu zjawił się służący.

— Proszę pana, czy do mnie nikt nie dzwonił?... — zapytał Tad.

— Nie, proszę pana... — odparł służący.

— Aha... Dziękuję...

Służący znikł.

— No, widzisz?... — obruszył się Pieczarek, zakrywając się znowu kołdrą aż po uszy. — I poco ten nocny alarm?...

— Ładnie „nocny” o jedenastej przed południem!... Ech, śpiochu, śpiochu... Jeżeli Justa jeszcze nie dzwoniła, to znaczy, że za chwilę zadzwoni... Musimy być gotowi do wyjścia...

Na korytarzu rozległy się kroki.

— O, widzisz!... Już ktoś idzie!... Pewnie Justa wzywa nas do telefonu!...

Ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę!...

Na progu znowu zjawił się ten sam służący.

— Telefon?... — zapytał Tad, wyskakując z łóżka.

— Nie, proszę pana... — odparł spokojnie służący. — Chciałem tylko zapytać, czy panowie zjedzą śniadanie w pokoju.

— Aha... Śniadanie?... A telefonu nie było?...

— Nie, proszę pana...

— Śniadanie można podać, owszem... Dwa jajka i szklankę kawy... Dwa razy...

Służący skłonił się i wyszedł.

— Mimo to musimy natychmiast wstać... Antoś!... Jazda!...

Zerwał mu kołdrę z łóżka. Pieczarek skulił się w kablak.

— Jesteś niełitościwy... — ganił go. — Całą noc tłukliśmy się w pociąg, teraz człowiek mógłby się trochę zdrzemnąć, a ty nie dajesz...

Gderając tak, umył się jednak i ubrał. Zjedł śniadanie. Zapalił papierosa. Zegar wybił dwunastą.

— Jakoś nie dzwoni... — rzekł Pieczarek.

Tad przesunął ręką po czole.

— Może nie przyjechała?... — dodał Pieczarek.

— Niemożliwe...

A jednak ogarnęło go zwątpienie.

— Może jeden z nas powinien był opuścić Zakopane, a drugi zostać... — za-

uważył Pieczarek.

Tad odpędzając od siebie te niepokojące myśli, lecz w miarę upływu czasu stawał się coraz bardziej zdenerwowany. Szybkim krokiem przemierzał mały pokój hotelowy.

Gdy na korytarzu rozległy się kroki, przystawał i wyteżał słuch jak skazaniec na kilka godzin przed wykonaniem wyroku. Ale kroki milkły szybko i znowu następowała głucha cisza.

Gdy o pierwszej również nie było jeszcze telefonu. Tada poczęło już ogarniać przerażenie.

— Żebym chociaż wiedział, gdzie oni się zatrzymali... Szukaj ich teraz po wszystkich hotelach!...

— Ostatecznie sędzę, że nie będziemy mieli innej rady! — stwierdził reporter, który już teraz nie myślał o łóżku.

Mijały kwadranse w trwożnym oczekiwaniu. Tad nie chciał wychodzić z hotelu, bo a nuż jednak zadzwoni... Ale telefon milczał, jak zaklęty...

Wreszcie o godzinie drugiej wszedł służący z dołu i zameldował:

— Telefon do pana Artura Browna...

Tad zerwał się na równe nogi. Pieczarek pobiegł za nim. Szybko zbiegli obydwa ze schodów. Budka telefoniczna była już otwarta. Słuchawka leżała na kładce pod aparatem.

Tad schwytył słuchawkę i zawołał zdyszany głosem:

— Halo!... Halo!... Justa?!... Halo!...

Nikt nie odpowiadał. Tad uderzył w widełki. Jęknęło coś w aparacie i ucichło.

— Halo!... Justa?!... Halo!...

Nachylał się, patrzył błagalnym wzrokiem na aparat, łowił uchem najlżejszy szmer, jakgdyby chciał wyczarować u-pragniony głos Justy z wnętrza czarnej muszli, lecz napróżno... Aparat milczał w swem niewzruszonym dostojeństwie!

— Halo!... — wołał coraz ciszej, z coraz mniejszym przekonaniem, że to po-

skutkuje.

Wreszcie powiesił słuchawkę. Pieczarek stał obok niego z szeroko rozwar-temi oczami.

— Co się stało?... Dlaczego nikt nie odpowiada?... — zapytał.

— Nie wiem... — odparł Tad, ślaniając się na nogach — Mam wrażenie, że coś się stało. Ta historia wygląda nazbyt dziwnie...

— Nie słyszałeś wcale jej głosu?...

— Nie... Odrazu nikt nie odpowiadał...

Wyszli z budki.

— Kto przyjmował ten telefon do mnie?...

— Ja, proszę pana... — odparł portier.

— Czy nie wie pan kto to był?...

— Nazwiska swego ta pani nie wymienia...

— Więc to była... pani?...

— Tak jest, proszę pana...

— Napewno?...

— Oczywiście... Poznałem odrazu, że to kobiece głos...

— Czy nic nie mówiła?...

— Nie, tylko pytała, czy jest pan Artur Brown... Spojrzałem na deskę i widzę, że kluczy niema, więc myślę sobie, że panowie pewnie jeszcze nie wyszli i posyłam Franciszka na górę...

— Aha... Dziękuję...

Udał się na górę. Tad opadł ciężko na niezaścielone jeszcze łóżko.

— To wszystko wygląda bardzo dziwnie... Nie mogę zrozumieć co się stało... — rzekł zdławionym głosem — Obawiam się, czy...

Nie mógł dokończyć. Słowa uwięzły mu w gardle.

— A jednak trzeba było pozostać w Zakopanem... — mruknął Pieczarek i po chwili dodał — A może przerwaną połączenie... Może zaraz zadzwoni... Zejdźmy na dół... Tam zaczekamy...

Tad zastosował się do jego rady. Zeszli na dół. Czekali w hallu. Znowu całą godzinę. Bezskutecznie.

Justa poraż drugi już nie zadzwoniła.

Rozdział 88 Zagadka

Ani Tad ani Pieczarek nie mogli zrozumieć co się stało. Dlaczego nie dzwoniła zrana?... A jeżeli potem zadzwoniła dlaczego nie czekała przy telefonie do jego przybycia?... A wreszcie — dlaczego potem poraz drugi nie zadzwoniła?...

Napróżno Tad silił się znaleźć odpowiedź na te pytania. Odpowiedź mogła być tylko jedna: — Coś się stało... Ale co?... Gdzie jest Justa?...

— Ciekaw jestem — rzekł Tad, gdy znowu znaleźli się w pokoju hotelowym — czy odebrali dziś przed południem pieniądze?...

— To jest bardzo ważne... Zadzwoni natychmiast do Centrali Loterii Państwowej...

Tad połączył się telefonicznie z Centralą. O tej porze (była już godzina 4-ta po południu) nikogo już w biurze nie było. Jakaś urzędniczka, słabo w tych sprawach poinformowana, odpowiedziała im tylko, że nie może sobie przypomnieć, ale jej się zdaje, że ktoś dziś odebrał większą sumę... Czy to był milion — nie wie...

— Napewno odebrali pieniądze i... — I co?... — zapytał Pieczarek — Dokończ...

— Boję się myśleć o tem... Przegapiłmy całą sprawę... Haniebnie przegapiłmy wszystko... Teraz przepadło...

— Jeszcze nic nie przepadło... — uspakajał go reporter — Zadzwonimy do kilku hotelów... Może coś nam powie-

— Znowu zeszli na dół. Dzwonili do różnych hotelów według numerów w książce telefonicznej. Nie dało to żadnego rezultatu. Nigdzie nie znano nazwiska Websta ani Wardanowej.

— Kto wie, gdzie oni się zatrzymali i czy wogóle przybyli do Warszawy! — zawołał rozgoryczony Tad.

— Więc sądzisz, że wcale nie opu-

cili Zakopanego?... Kto więc w takim razie do ciebie dzwonił?...

— Nie wiem...

— I Harry zaprzepściłby sprawę odebrania wygranej?... Przecież jutro jest ostatni dzień!...

— Powiedziałem już, że nic z tego wszystkiego nie rozumiem! — odparł Tad rozdrażnionym głosem.

— Poczekaj! — powstrzymał go reporter — Zaraz możemy się przekonać! Dzwon do Zakopanego!...

— Wiesz, to doskonała myśl!... Zamówili rozmowę z Zakopanem. Pół godziny czekali na połączenie. Wreszcie odezwał się portier z „Morskiego Oka”.

— Halo! — — — Tu mówi Zagrodzki z Warszawy — przedstawił się Tad — Chciałbym rozmówić się w pilnej sprawie z panem Webstem!...

— Z kim?... — niedosłyszał portier.

— Z panem Harrym Webstem... Zajmował u was dziewiętnasty numer pokoju!

— Aha... Z panem Webstem?... Nie ma go!... Wyjechał!...

— Wyjechał?... Kiedy?...

— Wczoraj wieczorem...

— Czy nie mówił dokąd wyjeżdża?...

— Nie... — A ta pani, która mu towarzyszyła?...

— Również wyjechała... Razem z panem Webstem... Na tem urwała się rozmowa między Warszawą i Zakopanem.

— A więc jedno jest pewne — ustalił Tad, wychodząc z budki telefonicznej — Harry i Justa zgodnie z planem wyjechali wczoraj z Zakopanego... Ale czy przybyli do Warszawy?...

(dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

3-go dnia ciagnienia 2-ej klasy 31-ej loterii państwowej

W trzecim dniu ciagnienia loterii klasowej główne wygrane padły na następujące numery:

- Zł. 100.000.** — Nr.: 133710 154582.
Zł. 10.000. — Nr. 154.
Zł. 5.000. — Nr. 171986.
Zł. 2.000. — Nr.: 70455 156364.
Zł. 1.000. — Nr.: 38334 52140 98737 133048 153725.
Zł. 500. — Nr.: 11801 14520 179059
Zł. 400. — Nr.: 17066 49645 66620
 99099 98714 93598 94528 116648 144233
 168906 175474.
Zł. 250. — Nr.: 16771 18149 47176
 53934 56266 59663 61161 65884 74722
 85852 88897 101508 104358 109383
 117549 119984 133853 135155 141863
 149281 151531 161652 167863 171442.
Zł. 200. — Nr.: 7300 10347 14345
 15994 18136 24824 38414 41508 42886
 44514 46508 48678 50439 52829 57447
 64110 62211 65219 63963 69135 83280
 80954 84656 110438 110601 111932
 121805 121312 122109 126407 131447
 132814 132320 131768 135739 136664
 137823 147745 147705 149599 155720
 169902 173109.

STAWKI I-sze i II-gie CIĄGIENIE.

Cyryl, przy których widnieje litera „s” oznaczają stawki po zł. 150.

- 113 16 25 41 545 632 1010s 146s 54 211s
 66s 517 671s 85s 2065s 130s 216 359 411s 52 514s
 645s 797s 834 917 29 3057s 308s 483s 734 974
 4164s 72s 78 357s 72s 44 943 5077 322s 63s
 88s 562 815 6002s 360 78 503s 76s 7002 188s
 317 19 420s 23 716s 861 917 8072 84s 93 379s
 411s 555 667s 9052 104 94 98s 290 318 479 641
 59s 730s 808s 996s.
 10077 114s 494 565 728 30 44 950 59 11037
 162s 216 33s 92s 909 120040 117 20 679s 13087
 182 269 14002 62s 159 340s 46s 544 683 737s
 842s 75 986 15108s 78 428s 514s 716s 63s 79s
 939 41 16237 474 608 12 845 944 17239 67s 96s
 438s 63s 50 84s 746s 951s 1807 108 77 248 79s
 673 83 719 83 19189s 270 407 637s 855 900 995s
 20182 255 404 51s 610 41 55s 62s 849 21065s
 200 226 63s 393s 71s 577s 609s 741 807 999s
 22333 494 602s 48 886 23126s 330 435 65 70 89s
 705 35 41s 804s 62 86 93 24127 91s 225 64 546s
 91s 728 856s 95 994 25014s 199 226s 311 611
 789s 877s 86s 928 74 84 26293s 328 60 499s 545
 68s 91 710s 98s 823 904s 27169 335s 50s 56s 91 530s
 72s 79 626 48 60 709 21 35s 48s 818 72 28153
 249s 86s 312 479 94 783s 29153s 72s 218 35s
 448s 94 721s.
 30064 82s 206s 45 345 613 23 24 34 36 78s
 916s 87 31056s 86 167 214s 64s 428s 655 766s
 82 835s 916 68s 32008 341 638s 718 33049 140
 46 77 214 330 40s 44s 479 535s 664 97 99 840
 34094 397s 411s 62 505 58 35241 307 814s 61s
 80s 36008s 245s 302 65 509 751 846s 37096 193
 215 332s 444s 559 928 657s 747s 846s 52 38048s
 60 317s 442 84s 753s 76s 951s 21 56 76 39044s
 52 234 52 92s 312 724s 875s
 40012 17s 212s 421s 66 790 41035s 75s 121
 33 331s 480 563 714 60 65s 42117s 294s 658s
 705s 53s 945s 43111 13s 270 344s 97s 426s 61s
 76s 98 523 620 4s 946s 44014 18s 30s 114s 217 302
 94s 575 617s 49 76 93 832 985 45410 80 709 854
 46064s 126s 96s 263 360 79 997 47057 141 286
 399 416s 40s 547 615 739 873s 901s 48028s 49
 154 440s 500 45 51s 654 714s 800 927 49103s
 340s 61 389 94 476s 524s 88s 682 886.
 50214 47 557 72s 603s 600 98s 756 79 897
 51123s 29s 306 36 412s 516 87s 643s 68 719 51
 92s 808 994s 52025 117 267 377 419 542s 614s
 736 875 966 53072 177 803 87s 442 89s 573 74s
 87s 718 874s 90s 97 936 42s 54057 104s 41 201
 61 80s 90 303 455s 515s 636s 708 42 835 55010
 48s 235s 65 345 502 23s 66 600s 637s 90s 725 57
 56013s 58s 121 503 61 702s 95 901 5 37 92 17016
 226 378 453s 97s 538 87 97s 684 983 58308 18
 482 668s 80s 718 811 20 59032 48 113s 232s 88
 346s 480s 515 70s 87s 706 52.
 60302 459 539 76s 87s 940 66 61010 134s 40

- 241 97s 597 657 919s 98 62029s 94 261 572 706
 860s 63099 306 60 514 20 685s 808 67 900s 999
 64027 282s 353 412s 610 607s 20 23s 87 962s
 65035s 213s 63s 74s 393 534 649 72 979 66147s
 609s 834 77s 945 67037 48s 95 323 40s 4176 512s
 700 748 826s 68022 108 46s 224 314s 61 448s 72s
 626 71 92 920 69074 185 204s 31s 94s 327s 93
 482s 588 538.
 70016s 287 383s 89s 97s 478 508 55 777s 950s
 71030 114 35s 48s 87s 278 304 50 707 47 882 963
 72186 87 234 59s 69s 307 67 544s 622s 16s 737s
 73100 352 574 653 810s 89 74028s 74s 151s 37
 291 302 630 960 75104s 29s 389s 406 11s 581s
 645 46 729 45s 76103s 5s 334 73 471 98s 721 830
 75 981 77001 287s 374 491 600 886s 984s 78046s
 110 324 435s 546 62s 717 893 79016 61s 280s 69s
 86 95s 531 614 93s 760 870s.
 80049 86s 138 43 326 993 81011s 191 254 345
 74 502s 75 622 834s 80 82031s 192 268s 71s 304s
 80 154 639 882s 941s 70s 83056 539s 677 744s 38
 848 994 84019 146s 52 274s 45 85087 292 446s
 535s 675 82 765s 890 92 957s 86277 674 719 950s
 94 87444 96s 526s 601 97 759 77 837s 69 88143
 257 97 98s 304 478 616s 95s 812 57s 89327 513s
 777 964s
 90449s 829 91092 123 29 37 89 439s 585 666s
 77s 79 88s 999s 92218s 50s 55 740 810 933s 93109s
 44 336 440s 74 579s 813 94226 373 617 739 81s
 87 864 91s 910s 11s 29 63 95047s 101 217s 74 654
 859 64s 96066 289s 325 410s 50 559 624 862 902
 97089 321 86s 628 740 827 46 98019 62s 82s 240s
 60s 340 429s 63 99 166 283 469 743 929 88.
 100072 153s 367s 60 78 87 598s 657 61 939s
 56 90s 101118 78 251s 479s 695 102313s 411 33s
 668s 723 829s 65 913s 103075 106 432 82 532 791s
 94 817 36s 104110s 79s 289 428 537 61 862 33s
 65s 74 909s 105059 784 851s 967 106047s 84 159s
 244 402s 622s 107092 121 4s 62s 230 332 450 70s
 672 75 747 108404s 796 976s 109401 21 610 756.
 110023s 99 121 64 324 407 13 62 540 77 89s
 634 717s 43 11230 50 524s 633 837 112206 620
 45 704 808s 113261 403 47 517 51s 626 70s 837
 114050 55 82 109 23 324 33 98 453 71 587 936
 95 115162 300 35 577 64s 70s 750s 821 32s 901 36
 116211 322 570 829s 44 117053 65 71 183 219s
 352 412 50 935 118123s 370 420 525 27 665 759s
 948s 52s 68 119027 41s 49 136 280 720s 934 969
 120120 12 294 371s 81s 422 84 661s 63s 823s 905
 121096 125s 313 25 498 623 865 915 42 122208
 70s 80s 383 95 479s 586 613 831 60 123091s 94
 156 299 868 929s 77s 124152 501 52 645s 90s
 125013s 431 761 879s 126203 365s 86 621 648
 709s 19s 28 888s 91s 127045s 234 453 602 19 792
 822 47 983s 128513 628 790s 129081s 118s 55
 366 96s 844s 929 56.
 130021s 204s 305 48s 406s 655 723 826 69
 924s 70 131115 291s 317 492 691s 840 55 941
 132172s 332s 78 50 6 635 16 766 850s 133133s
 51 544 618s 35 52 799s 134106 522s 652 135012s
 30s 35 403s 74s 871 948s 61 136209 144 65s 341
 57 406 51 622 766s 922s 42s 137014s 45s 220 40
 526 671s 905s 34 138128 56 215s 23 344 457 554
 623s 67 853s 991s 139165 84s 319 86s 472s 563s
 620s 808 22.
 140021 278s 356 537 42 653s 721 37s 842s 925
 141051s 46 61 403s 538 661 932 85 142021 116s
 17 201s 34s 910s 77 143018 223s 92 94 312s 92s
 84 445 613 29s 759 93 933 40s 144038 319s 15 97
 589s 666s 717 91s 145317s 87 474s 516s 641 746
 86 948 75 146217 68s 371 403 877 147050s 360s
 620s 28s 734s 148087s 122s 76s 437 596 983
 149236 408 551 720 69 883s 917 31
 150020 96 176s 332 737 948s 151071s 190 259s
 758 986 91s 52 152141 256 351 406 66 652 74 735
 60s 385 153076 134 216 331s 620s 841 997s 98
 154071 91 127 306 431s 68s 831s 952 66s 95
 155049 79 247 305 347 95 561 613s 851s 156265
 409 639 90 711 881s 86 942 94s 157114s 227s
 397s 645s 68 925 158213s 41 55 404 39s 527 33
 739 803s 159063s 141 200s 221s 325 402 4s 86
 526 738s 55 800s 28
 160043s 80 159s 207 320 759s 70 161112 316s
 17s 34 410 673s 76s 99 860 162317 423s 50 64
 593 855s 966s 163066s 220 469s 720s 32 58s 841
 979 164073 67 76 400s 440 520s 35 55 71 611 932
 45 165013s 175 215s 66 505s 973s 166058 127s 54
 92 370s 410 608 47s 167137 39s 89s 245 57 74
 387s 755s 168014s 40 100 190 232 357s 503 22s
 89 694s 716 38s 70 845 50 925 169052 134 489s
 538 638 74 83 748s
 170006s 238 60 440 57 513 76 620 77 171034s
 194 231 307s 54 401 18 90 762 82 865s 172036
 515 624s 30s 730 829s 173000 352 491 520s 600
 959 174228s 333s 47 489 91 548 63 44 79 807s 28

- 175072 188 374s 489 583 755 808 27 68 948
 176053 601s 65 454s 673 951s 65s 177016 49s
 97s 115 46 62s 276 330 460 585 689 90 831s 39
 967 75s 178031 48 88 150 220s 409 672s 713 15s
 41s 179108 288 312 56 93 411 509s 79s 723s 800
 933 74

III-cie i IV-te CIĄGIENIE.
Zł. 50.000 nr. 11588.
Zł. 10.000 — 117299 123085.
Zł. 5000 — 30971.
Zł. 2.000 — 40181 52586 5679s.
Zł. 1.000 — 92501 122364 56734
 128650 79701.
Zł. 500 — 37058 67338 108087 123449
 158512 176228.

Zł. 400 — 9936 15144 21339 21287
 37962 44477 50283 63812 73239 82683
 90609 91674 101410 114734 145289 154220
 163205 163610 164752 168533.
Zł. 250 — 28833 24887 34318 37212
 49470 59039 69874 74210 70712 79266
 94492 92492 94692 102500 107181 103930
 110259 111363 115512 118670 135092
 13932 147361 156106 152950 172111
 172996.

Zł. 200 — 827 2770 15199 19694
 23642 28299 29279 29743 31191 40787
 41535 47085 48175 48926 50855 53116
 58542 58914 64196 71268 76861 57968
 93187 93364 99087 101371 105362 115548
 122988 12984 128897 137054 138527
 137321 138816 140844 141915 153037
 164211 169594 169400 171274 173477.

STAWKI:
 184s 332 637s 60 736s 62 898s 1103s 51s 400s
 475 620 777 2108 317 800s 941 3241 360s 945
 4071s 133s 62s 80 261 325 58 59s 543s 632 88s
 727s 5043s 165 427s 516 61s 6077 118 213 14 36
 477 725 45 50s 932s 7077s 147 415 507s 614s 951
 91 8044s 75 145 49 294 428 37 587s 656s 778s
 800 81s 960s 9249s 304 512s 848 61 908s.
 11005 49 176 252 407 76s 771 822 11025 248
 350 96 635 36s 770s 12030 55s 455s 567 735 37
 899 13072s 120 37 349 489 582 808s 22 14180s
 245 78 362s 94s 462 662 730 810 38 15190 231
 332s 425 770s 833 986 92 16045 282s 313 68s
 568 640s 840s 17164s 457 781 814s 18262 324
 553 77 646 19343 503 661 875 980.
 200127 39s 247 332 64 69 413s 639s 45s 81s
 794 928 37s 93 21118 374s 753 60s 915 22429
 746s 801 43 55 23030 131s 31s 37s 324 490 620s
 94s 819s 89 96s 24080s 202s 18 37 60s 312 91s
 433s 501 7 80 600s 816s 96s 25105 340s 561s 696
 797 889 26113 85 388 98 480 782 934 36 51 27148s
 412s 22 83s 518s 96s 653s 28018 56 138 256s 447s
 80 587s 29079 67 349s 440s 517 672.
 30158 98 341s 69s 46s 91 637s 49s 834s 31048s
 318s 480s 690s 92s 806 36s 32140 418 94 569s 601
 729 874 79s 33034s 195s 242 437 76s 734s 883 86
 34373 84 593 35054 67s 131s 32 566s 75 36001
 11s 309s 408 41s 673 92 826s 921 77 37266 98
 322 69 79 90s 554 38024 850 109 221 75s 376 412s
 85 517s 867s 982 39155 83s 889 91s 348 77 577
 622s 702 819 956.
 40166 244 395s 571 749s 97s 41258s 619 73587
 802 42025 435 510 618 812 43070 194s 289 361 421
 564s 955 44024 40 105 91 99 275 93s 388s 472
 730 42 58 87s 868s 988s 45077s 101s 253 58s 340
 49s 531 629 97 744s 832 33 938s 48s 81s 42 46200
 238 374 537s 47 77 778 891 92s 903 23s 47000s
 17 180 215s 22 335 443s 80 501 72s 609s 814 72
 48061 93s 169 334 497s 776s 840 82 932s 49007
 28s 105 43s 64 95s 218 375s 429s 771 945 71.
 50095 113s 32s 54s 340 485s 575 780s 821s
 962s 77 88 51067 313 18 86 617s 729 71 52122
 834s 956 53073s 83 149s 340 488s 634 77 752 851
 54020s 132s 74s 231s 325s 96 717 44s 884s 927
 55063s 204s 80 354s 452 62 645 763 56005s 61s
 73 87s 127 57 422s 546s 61s 50 775 829 95s 921s
 22s 24s 57075 265s 382s 415s 634s 749 64s 834
 58056 220 54 67 327s 600 25s 723s 86 800 39260s
 327s 85 588 600 614 717 97 941 68.
 60054 80s 95 115s 26s 528 606 92s 970 61027
 92 344 570s 752 59 918 80 62052 84s 161s 301 2
 485 762 66 851 63153s 92 678s 769 896 64198s
 202s 340 499 665s 785s 996 65015s 188 224 55
 59 66s 355 61s 797 836 47s 924s 66172s 480 587

- 668s 714 67051 68 108s 282 495 665 760s 849
 68237 346 499s 652s 825s 93 93



Walkower dla Pogoni za mecz z Wisłą

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi, rozpatrzono sprawę przerwanej na 5 minut meczu Pogoni—Wisła we Lwowie przy stanie 1:0 dla Pogoni.

Jak wiadomo, mecz ten przerwał sędzia tego meczu, p. Glinka wskutek nie subordynacji gracza Wisły, Fereta, który pomimo nakazu nie chciał opuścić boiska. Otóż Wydział G. i D., zdecydował zweryfikować mecz jako walkower (3:0) na korzyść Pogoni.

Sprawa meczu Polska—Czechosłowacja poddana pod referendum

We czwartek, z okazji meczu bokserskiego Węgry — Czechosłowacja w Brnie, odbyć się miała konferencja prezydium Komitetu Pucharu Europy środkowej w sprawie protestu Czechosłowacji przeciwko wyrokowi meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, odbytemu niedawno w Warszawie.

Konferencja ta nie doszła do skutku, gdyż do Brna nie przybyli ani przewodniczący Kankowsky, ani sekretarz Różycka.

Natomiast kierownik ekspedycji węgierskiej, p. Kreiss, oświadczył, że prezydium Komitetu nie chciało sprawy protestu załatwiać we własnym zakresie i zdecydowało uzyskać decyzję w tej sprawie w drodze referendum, które już zostało rozpisane i skierowane do państw, startujących w turnieju o puchar Europy środkowej.

Konkurs sportowy „Expressu”

Kupon III

Wierszyk I) _____
Wierszyk II) _____
Wierszyk III) _____

Imię i nazwisko _____
Adres _____

Banasiak i Krenca w reprezentacji Polski

Kpt. zw. p. Cendrowski koryguje skład, ustalony przez zarząd PZB na mecz bokserski z Niemcami

Warszawa, 17 listopada. Prace na obozie treningowym wykazują naogół duże postępy uczestników tak, że trener Stamm jest b. zadowolony i jedynie ma kłopoty z wagami: półciężka i ciężka, które prezentują się słabiej. Kpt. zw. PZB. p. Cendrowski, na podstawie formy, wykazywanej przez trenujących pięściarzy, zdecydował się wstawić do wagi ciężkiej łodzianina Krenca, gdyż gdańszczanin Choma, aczkolwiek zapowiada się na dobrego boksera, jest jednak jeszcze b. prymitywny.

W wadze półciężkiej, najwięcej szans do reprezentacji ma obecnie Garstecki, który wykazuje stosunkowo najlepszą formę. W rachubę wchodzi również Doroba I, który poprawia się z dnia na dzień. Natomiast rewelacją jest zmiana w wadze lekkiej, w której zamiast Sipińskiego, p. Cendrowski zdecydował się wystawić ambitnego łodzianina, Banasiaka. Sipiński okazał się bowiem po

turnee w Niemczech przemęczony, a na dodatek ma rozbity rękę.

Wreszcie zmiana spodziewana jest jeszcze w wadze koguciej, gdyż Forlański, pomimo dobrej kondycji, wykazuje małą odporność na ciosy.

Jak wyjaśnia kpt. związkowy reprezentacji bokserskiej Polski przesłana przez P. Z. B. niemcom nie jest ostateczna, a i polacy wystąpią w Essen w składzie ustalonym przez p. Cendrowskiego na podstawie prac w obozie.

Łyżwy

belgijskie „ORMOND” kanadyjskie „C. C. M.” i szwedzkie.
NARTY, kijki HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają:
R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI
11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62
OSTRZENIE ŁYŻEW.

Nasz konkurs sportowy

Dzisiaj drukujemy trzecią serję wierszyków

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się nasz obecny konkurs sportowy. Świadczą o tym liczne listy od naszych Czytelników, którym jak wynika z treści listów podoba się nasza inowacja.

Dzisiaj drukujemy trzecią serję wierszyków, przyczem tak jak w poprzednich należy odgadnąć nazwiska sportowców, o których mowa.

Przypominamy, że i tym razem warunki konkursu nie zostały zmienione, a polegają na tem, że każdy uczestnik winien wypisać na załączonym kuponie Nr. 3 nazwiska sportowców, o których mowa jest w wierszykach, podać imię i nazwisko, dokładny adres i przesłać go do redakcji Expressu, ul. Piotrkowska 49.

Termin nadsyłania odpowiedzi mija w dniu 26 bm. Dla uczestników trzeciej serji konkursu przeznaczylimy jedną nagrodę 10-cio złotową oraz cztery po 5 złotych.

Przypominamy również termin nadsyłania odpowiedzi z drugiej serji konkursu mija w dniu 19 listopada, a wyniki ogłoszone zostaną 22 listopada.

A teraz przeczytajmy uważnie trzecią serję naszych wierszyków.

I
Król „knock-outu” — wyliczony!
Stąd jest morał, łodzianinie,
Że kto mieczem wciąż wojuje,
Ten od miecza zginie!

II
Bramki strzela arcyświetnie
Śląski piłkarz, hokeista,
O kim mowa w tym wierszyku
Každy zgadnie, Oczywiście!

III.
Chciała uciec do Warszawy
Z rodzinnego miasta,
Że oszczepem świetnie rzuca,
Stwierdzone i basta!

Reprezentacja Warszawy na mecz z Wrocławiem

Kpt. zw. WOZPN-u ustalił już następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz piłkarski międzymiastowy z Wrocławiem: Domański, Martyna, Bułanow, Szaller, Szczepaniak, Odrowaź. Wypięwski, Lysakowski, Nawrot, Ketz i Korngold. Z wymienionych piłkarzy nie jest jedynie pewny udział Domańskiego i Korngolda.

Nowe dyskwalifikacje piłkarzy

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału G. i D. Ligi, które przeciągnęło się do późna w nocy, ukarano 6-miesięczną dyskwalifikacją Smoczka, za grę w klubie Szczakowianka w dniu 21 października.

Jednoroczną dyskwalifikacją został ukarany bramkarz Podgórze — Koczwarra, za czynne znieważenie Fontowicza po meczu z Wartą. W tej sprawie Wydział G. i D. przeprowadził dłuższe dochodzenie.

W związku ze sprawą przesunięcia Zwierzowi (Warszawianka) i Brzezińskiego (Podgórze) terminu rozpoczęcia nałożonej na nich dyskwalifikacji, zarząd Ligi przeciwstawił się tej decyzji Wydziału, tak, że dyskwalifikacja liczy się już i obaj wymienieni piłkarze nie będą mogli wystąpić na najbliższych meczach.

Tenis stołowy w Łodzi

Łódź, 17 listopada. Kontynuowanie nadal gry o drużynowe mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowym przyniosło duże sensacje. W pierwszym rzędzie niespodzianką jest rewelacyjna forma Orlecia, wreszcie w spotkaniu z Zjednoczonym oraz niespodziewane zwycięstwo Szterna nad Hakoahem.

ORLE — ZJEDNOCZONE 10:0.
Winsze (O) — Łojczyk (Z) 2:0 (21:18) (23:21).
Hołman (O) — Bogaczyk (Z) 2:0 (23:21) (21:19).
Płacek (O) — Głogowski (Z) 2:0 (23:21) (21:15).
Celeban (O) — Najdel (Z) 2:0 (21:19) (21:19).
Pazla (O) — Witkowski (Z) 2:0 (21:18) (22:20).
Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Orlecia II 6:4.

SZTERN — HAKOAH 7:3.
Lasman (S) pokonał Aizenmana (H) 2:0.
Wiener (S) zwyciężył Hechta (H) 2:0.
Rytel (H) zremisował z Tygmem (S) 1:1.
Jaskowicz (H) zdobył 2 punkty nad Romaniewiczem (S).
Band (S) pokonał Kolskiego 2:0.

Mecz pływacki z Austrią odłożony

Projektowany na grudzień br. mecz pływacki Polska — Austria został przez zarząd PZB odwołany, w związku z tem — nie dojdzie również do skutku projektowany w grudniu obóz treningowy na pływalni we Lwowie.

Obóz ten odbędzie się w drugiej połowie stycznia 1935 roku, a termin meczu z Austrią wyznaczono na 2 lutego.

Poraz pierwszy w Łodzi

„Kuszenie Szatana”

WKRÓTCE „METRO — ADRJA”

DOKTOR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i pętlowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 popoł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(NAWROT 41) Telefon 155-77

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2, tel. 189-33
od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-
lekarz od 11—1 i od 3—4.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe
i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna
cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

DR. MED.
Józef GEISLER
Specj. chorób wenerycznych, skórnych
i moczopłciowych, (Chor. pęcherza)
CEGIELNIANA 4
telefon. 216-90.
przyjmuje od 9—2 i od 5—9 wiecz.
dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

DR. MED.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
(kwarc, diatermia, elektroterapia itp.)
PIOTRKOWSKA 113
tel. 165-17,
od 10—1 i 3—7.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-MERVOSIN
R. H. S. W. N. 1599.
ZIN. Z. KOGUTKIEM
FABR. SA. SRODKIEM
KOJĄCYM BOLE
ZASTOSOWANIE:
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA,
BOLE ZĘBÓW,
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZEZN. FARR. **KOGUTKIEM**
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9—12 rano, 2—4 pp. i 7—9
wiecz., w niedziele i święta
od 10—1.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych
i ślubnych oraz smokingów, również
potrzebna krawcowa, R. Pastawelska,
Cegielniana 23, 18

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12
i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
front, I piętro
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

TANCOW nowoczesnych udziela pry-
watnie w grupach i pojedynczo znany
nauczyciel Henrykowski, Gdańska. —
9, tel. 166-93. Karioka — w ciągu 2
lekcji.

Minjatury

Humorek

Sprawa rozwodowa. Sędzia zwraca się do żony:

— A więc została pani przyłapana na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej... Oszukała pani swego męża...

— Ja go oszukałam?... — wybucha małżonka. — On mnie oszukał!

— Jakto?... W jaki sposób?...

— Bo on mówił, że wróci napewno we wtorek, a wrócił w poniedziałek...

**

W pismach ukazało się ogłoszenie:

— Poszukuję buchaltera. Koniecznie żonatego i to od dawna. Zgłaszać się do firmy „Na raty i na kredyt”.

Między innymi zwraca się również Mayer.

— Czy pan jest żonaty? — pyta szef.

— Tak.

— Od jak dawna?...

— Od dwóch lat.

— To mało. Szukam buchaltera, który jest już po ślubie conajmniej od dziesięciu lat...

— Czy można wiedzieć dlaczego?...

— Dlatego, że taki buchalter nie spieszy się do domu...

**

Umarł stary Cebulak. Wszyscy go oplakiwali. A najbardziej oplakiwała go małżonka.

— Złoty człowiek był... — mówiła do znajomych. — Kto go znał, powiadał, że to był bezgrzeszny człowiek...

— Tak — wtrąca ktoś z gości. — On nigdy nie grzeszył... uczciwością.

**

Kryzys teatralny jest wszędzie. Wczoraj spotyka się na ulicy dwóch znajomych.

— Był pan wczoraj w teatrze? — pyta pierwszy.

— Owszem, byłem...

— No, jak się panu podobało?... Czy było dużo ludzi?...

— Gdzie?... Na scenie, czy na widowni?...

**

Do restauracji wchodzi gość, siada przy stoliku, przywołuje kelnera i powiada:

— Panie starszy, proszę o sznycelek... Ale sznycelek musi być duży, bo ja jestem człowiekiem, panie, nerwowym i byle drobnostka doprowadza mnie do pasji!

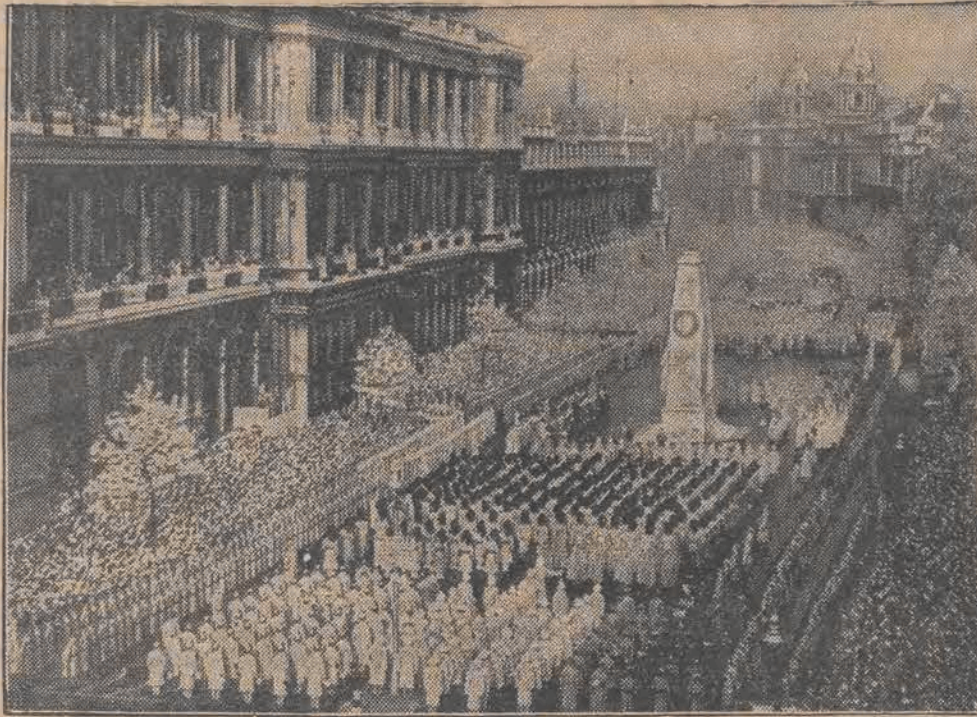
★

Oglądałem niedawno stary, pozółkły album z tak zwanymi wpisami „Na pamiątkę”.

Na jednej z kartek znalazłem następujący aforyzm:

— Dojrzałe jabłko spada z drzewa, życie też takie chwile miewa, czego ci życzy szczerze kochający cię przyjaciel — Lutek.

Rocznica zawieszenia broni w Londynie



W Londynie obchodzono uroczystości 16 rocznicę zawieszenia broni. W uroczystości wzięli udział Król Jerzy.

65-lecie kanału Suezkiego



16 listopada mija 65 lat od chwili zbudowania kanału Suezkiego, który połączył morza Śródziemne z Czerwonym, umożliwiając bezpośrednią komunikację morską z Europą do Indji.

„BAL PRZYSZŁOŚCI”.



W Londynie odbył się bal na cel dobroczynny pod nazwą „Balu przyszłości”. Panie na ten bal zjawily się w fantastycznych strojach, zapowiadających przyszłą modę wieku techniki.

„POMNIK CHWAŁY” NA CMENTARZU LWOWSKIM.



„Pomnik Chwały” na cmentarzu Obrońców Lwowa, uroczystie odsłonięty w dn. 11-go listopada. — Pomnik budowany jest w postaci łuku tryumfalnego na 8-u potężnych filarach, na których wyryte będą nazwiska wszystkich poległych Obrońców Lwowa. Każdy z tych filarów ufundowało inne miasto polskie.

Codzienna nowelka „Expressu”

Żona przyjaciela

Czy ją kochałem?

Tak, kochałem ją gorąco i namiętnie. Ale nie chciałem o tem myśleć. Przecież Natalja była żoną mego najlepszego przyjaciela, Teodora.

Poznaliśmy ją jednocześnie na jakimś balu.

Już po paru dniach Teodor oświadczył mi, że jest w Natalji zakochany. Po wiedziałem sobie wówczas, że nie wolno mi w żadnym wypadku rywalizować z nim. Starałem się unikać towarzystwa Natalji. Przez cztery miesiące ani razu jej nie widziałem.

Oczywiście, zaprosili mnie na ślub. Teodor w pewnej chwili, w czasie najweselejszej zabawy, wziął mnie pod rękę i powiedział:

— Musisz mi dać słowo, że będziesz do nas stale przychodził. Pamiętaj, jeśli nie zobaczysz ciebie przynajmniej trzy razy tygodniowo w naszym domu, to cię kategorycznie wykreślę z listy moich przyjaciół.

Musiąłem mu przyrzec, że spełnię jego żądanie.

I rzeczywiście stałem się ich bardzo częstym gościem.

Niejednokrotnie, gdy Teodor miał jakiegoś wieczorowe posiedzenie, zapraszał mnie do siebie, bym uprzyjemniał czas Natalji. Przyznaję, były to dla mnie prawdziwe tortury. Kochałem tę kobietę do szaleństwa i jednocześnie musiałem ukrywać me uczucia. Przecież Teodor miał do mnie bezgraniczne zaufanie.

Czyż mogłem mu się sprzeniewierzyć?

I w ten sposób upływały długie miesiące.

Wydawało mi się, że Natalja doskonale zdaje sobie sprawę, że nie jest mi obojętna. Nieraz, gdy siedzieliśmy w dwójkę, mogłem bardzo wiele wyczytać z jej oczu. I ona z pewnością często o mnie myślała. Nie byłem dla niej tylko przyjacielem męża.

Zastanawiając się ciągle nad wytworzona sytuacją, doszedłem w końcu do wniosku, że dotychczasowy stan nie da się długo utrzymać. Wybuch był nieunikniony.

I pewnego dnia rzeczywiście nastąpił.

Przyszedłem około godziny dziewiętej wieczorem.

Teodor był na posiedzeniu.

Natalja grała na pianinie cygańskie romanse i jednocześnie śpiewała tak pięknie, że stanąłem w drzwiach, jak wryty.

— Chodź pan bliżej — powiedziała cicho, gdy mnie wreszcie zauważyła.

Zająłem miękki fotel przy pianinie.

Natalja po paru chwilach przestała grać. Oparła się ręką o pianino i długo spoglądała mi w oczy.

— Jestem dziś w bardzo dziwnym nastroju. Wyszepiała wreszcie — Nie powinienam właściwie panu o tem mówić.

— Dlaczego? — spytałem.

— Dlatego, że w gruncie rzeczy bardzo mało się znamy — powiedziała po

namyśle — Przychodzi pan bardzo często do nas, wiele wieczorów spędziliśmy w dwójkę, ale pan jest taki skryty, że niewiele wiem o panu.

— Nie lubię mówić o sobie — odparłem trochę niepewnym głosem.

— W takim razie ja będę mówiła o sobie — roześmiała się głośno — Czy wie pan, że się zakochałam?

Serce poczęło mi walić jak młotem.

— Czy właśnie dzisiaj? — szepnąłem.

— Nie, to już trwa od wielu miesięcy. Początkowo nie przypuszczałem, że to jest miłość. Przecież byłam strasznie przywiązana do Teodora. Wydawało mi się, że nigdy inny mężczyzna nie potrafił mnie zainteresować. A teraz już wiem. Trudno, nie potrafię się oprzeć gwałtownemu uczuciu.

Przerwała na chwilę swe zwierzenia. Spojrzała mi znów prosto w oczy i wówczas zrozumiałem wszystko.

Stało się to, co musiało nastąpić. Natalja okazała się śmielszą ode mnie, nie chciała dłużej się maskować.

Powinienem być w tej chwili porwać ją w ramiona. Ale, niestety, przypomniał mi się ągle Teodor. Nie, nie wolno. Nie, nie wolno. Nie sprzeniewierzę mu się. Muszę mu przed tem wszystko wyznać. Dopiero, gdy mi pozwoli odejść z Natalją, będę miał do niej prawo.

Natalja znów przerwała ciszę.

— Czy pana wcale nie interesuje w kim się zakochałam? — spytała znów.

— Bardzo mnie interesuje — odparłem zmieszany.

— A więc powiem panu. Ten człowiek jest najserdeczniejszym przyjacie-

lem mego męża. Przychodzi do nas bardzo często...

Nastąpił kulminacyjny punkt. Teraz Natalja miała wypowiedzieć moje nazwisko.

Zdawałem sobie sprawę, że nie potrafię dłużej panować nad sobą. Trudno, je stem przecież tylko mężczyzną.

I w tym momencie otworzyły się drzwi.

To wrócił Teodor. Okazało się, że po siedzeniu zostało odłożone.

Natalja była wyraźnie niezadowolona z jego powrotu. Przez cały wieczór prawie wcale nie odzywała się i co pewien czas przesyłała mi porozumiewawcze spojrzenia.

Około godziny dziesiątej pożegnałem się z nimi. Nie mogłem dłużej znieść tej atmosfery.

— Jutro rozmówię się z Teodorem — postanowiłem — Dość już tego! Jeśli nie zgodzi się na rozwód, popełnię szaleństwo! Porwę Natalję i ucieknę z nią zagranicę.

Przez całą noc nie zmrzyłem oka.

W południe postanowiłem pójść do Teodora. Nie do domu, lecz do biura.

Lecz ku memu najwyższemu zdumieniu on mnie uprzedził.

Przyszedł do mnie.

— Natalja uciekła ode mnie — powiedział trupio bladej — z Zygmuntem Storem.

Zatrząsałem się z przerażenia.

Z Zygmuntem Storem! A więc on był tym przyjacielem Teodora, którego pokochała Natalja!

A ja myślałem...

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr.68.148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.